Rok IV. Katowice, Sroda dnia 19-go Lipca 1905 Nr. 162.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
20-go lipca: Małgorzaty, Czesł.	godz. 4 minut 3	godz. 8 min 9	20-go lipca: Dysław św.

Stanowisko „Straży“

wobec naszych stosunków ekonomicznych, kulturalnych i prawno-politycznych.

Mowa posła dra Z. Dziembowskiego na wiecu »Straży« 18 czerwca 1905.

(Dokończenie).

Żądamy ofiar materyalnych od społeczeństwa, wiemy, iż niejednemu nie przyjdzie łatwo płacić markę składki. — Mam tu na myśli stan robotników. Rozumiem, iż oddasz pieniądz zapracowany ciężko w pocie czoła nie łatwo — ale, robotniku polski, złóż tę ofiarę, grosz ten uświęcony twą pracą będzie wymownym dowodem, żeś uświadomionym Polakiem, że jesteś dojrzałym obywatelem!

»Straż robotnika według sił wspierać będzie, posłuży Ci poradą i pomocą, udzieli opieki prawnej, gdy będziesz uciśnionym. Słyszałem głosy powątpienia, czy uda się »Straży« zorganiowanie całego społeczeństwa naszego; kto ma zaufanie do sił własnych, kto wierzy w świętość praw, których obronę podejmujemy zbiorowo, kto ma zaufanie do uśmiadomienia naszego ludu, ten musi również wierzyć w powodzenie naszego przedsięwzięcia. Gdyby się nasza wielka obronna akcya nie powiódła, gdybyśmy pozwolili na zalew germański, nie tworząc żadnych zapór, to dalibyśmy dowód niedojrzałości naszego społeczeństwa. Twarde warunki, w których żyjemy, wpłynęły na wyrobienie się nasze pod względem politycznym; są chwile, gdzie narody szybko bardzo dochodzą do samowiedzy.

Przypominam narodowi, że przeciw nam stoi społeczeństwo niemieckie zorganizowane w towarzystwie dla kresów wschodnich, przeciw nam stanęły dziś całe łany ziemi polskiej już w posiadaniu obcem, bojkot ciąży na przemyśle i kupiectwie, nakoniec prawodawstwo uniemożliwia tworzenie nowych osad, a pozwolenie na budowę domu polkiego uzyskać dziś trudno. A przecież ludność nasza się mnoży, wobec tego może i kiedyś dachu zabraknie Polakowi nad głową, stanie się wygnańcem na własnej ziemi.

W takich chwilach uczucia łączności, spójni, obrony, żywiołowi powstać musi w społeczeństwie silnem i zdrowem, w takich czasach serce silniej bić winno uczuciem bratniem, dla tego wołam z zapałem! do szeregu! do »Straży«!

Pragnę choć kilku słowy zwrócić się jeszcze do społeczeństwa niemieckiego, oraz do rządu. Nasze towarzystwo jest »Strażą« narodowości polskiej na naszej ziemi historycznej. Chcemy się jedynie bronić, nie pragniemy polonizacyi ziem germańskich. Polak nie wyciągnął ręki po to, co do niego nie należało. Dla tego nie będziemy żadną przeszkodą dla rozwoju narodu niemieckiego na niemieckiej ziemi. Skoro jednak żywioł niemiecki zapragnie wtargnąć na ziemię od wieków lechicką, wtedy, jak to już na wstępie zaznaczył pan Kościelski, spotka się z polską strażnicą, która energicznie zawoła: »Wara! to nasze!«

I rząd państwowy będzie miał wobec nas łatwe zadanie. Czy się to towarzystwo nasze rządowi podoba — to rzecz inna, ale dziś nam zupełnie obojętna. Trzymać się będziemy ściśle prawa o stowarzyszeniach i konstytucyi, to nasz obowiązek wobec rządu i ten też spełnimy. Nie będziemy stawiali żądań ani praw wyjątkowych, ani dodatków kresowych, ani pieniędzy na teatra, muzea, biblioteki, pragniemy jedynie, aby nas zostawiono w spokoju.

Niech się nikt nie lęka, że będzie miał nieprzyjemności, należąc do »Straży«, jest to prawem każdego obywatela, a rządowi nie wolno ograniczać tych praw.

Prosimy o poparcie naszych usiłowań ze strony duchowieństwa, prasy i Polek.

Nasze duchowieństwo z narodu wyszło, pospołu z nami czuje, myśli i działa w życiu publicznem, nie będzie zatem świeciło nieobecnością w pracy nad obroną naszych ideałów.

Nadmienić tylko muszę, że jeżeli nie umieszczono w ustawach jako celu naszego obrony praw naszych naszych kościelnych, to po pochodzi ztąd jedynie, iż ta sprawa w pierwszym rzędzie należy do władz naszych duchownych. Ale »Straż« bronić będzie również interesów kościelnych, wychodząc z zasady, iż tylko język ludu może być zastósowny w sprawach religijnych, starać się będzie o przeprowadzenie tej zasady i z pełnem zaufaniem udawać się będzie z przedstawieniami do odnośych władz duchownych.

O poparcie prosimy naszą prasę; jej znaczenie w stosunkach naszych przedstawił Panom już wymownie kolega Chrzanowski. Jeżeli nie ma chwilowo reprezentantów naszego dziennikarstwa w zarządzie, to starać się będziemy o utrzymanie ścisłej łączności z prasą, słuchać będziemy chętnie jej rad i wskazówek, a przy solidarnem poparciu prasy organizacya nasza szybko się uskuteczni. Jeżeli Wam, Panowie Redaktorzy, nie spodoba się niejedno w naszej działalności, prosimy o krytykę — ale szczerą i życzliwą.

Prawo o stowarzyszeniach nie pozwala nam przyjmować kobiet jako członków, ale za to możecie, łaskawe Panie, być agitatorkami »Straży«. Starajcie się o rozszerzanie ducha, o to, aby syn, brat, mąż był gorliwym członkiem »Straży«. Bez poparcia kobiet nasza praca będzie trudna, a na to poparcie liczyć zapewne możemy, bo Polka umie być patryotką.

Kiedy statek na morzu wśród burzy i wichrów znajduje się w niebezpieczeństwie, natenczas rozlega się komenda kapitana: »Kto żyw, na pokład!« Wtedy wszyscy muszą ściśle według rozkazu pracować nad ratunkiem; zginie statek i załoga, jeżeli rozkazu nie slucha i każdy ratunkiem własnego życia się zajmie; — przeciwnie, gdy wszyscy razem i karnie nad wspólnym ratunkiem pracują, przetrwa statek burze i wichry, nie zjedzie na mielizny i skały podwodne. I nasz statek w niebezpieczeństwie, dla tego »Straż« woła do naszego społeczeństwa: »Kto żyw, na pokład, kto żyw, do »Straży«. — A uratujemy okręt i załogę.

Robotnicy polscy

przeciwko socyalistom w Królestwie.

Donosiliśmy już kilkakrotnie, że wśród robotników polskich w Królestwie powstaje energiczny ruch przeciwko agitatorom socyalistycznym, namawiającym lud do bezcelowych strajków i krwi rozlewu. Narodowo usposobieni robotnicy polscy poczęli wydawać swój własny organ tajny p. t. »Pochodnia«. Jest to urzędowe pismo Narodowego Związku Robotniczego.

»Pochodnia« w następujący sposób streszcza program polityczno-społeczny robotników narodowych.

1. W stosunku do własnego społeczeństwa: rozwój poczucia narodowego, opartego na odpowiedniej wiedzy polskiej, oraz na świadomości interesów i potrzeb narodowych, a także wyrabianie poczucia łączności z całem społeczeństwem i przeciwdziałanie agitacyi odrywającej moralnie klasę robotniczą od narodu pod hasłami walki klas i międzynarodowej solidarności proletaryatu.

2. W stosunku do przedsiębiorców i zwierzchności fabrycznej: obrona interesów materyalnych robotników, walka o wyższą płacę, o zmniejszenie dnia roboczego, o zabezpieczenie na starość, wynagradzanie za kalectwa, o bezpieczeństwo przy pracy i warunki hygieny fabrycznej (środkami walki są organizacye zawodowe, zbiorowe wystąpienia i strajki, tam, gdzie są dla nich odpowiednie warunki i widoki powodzenia); obrona godności ludzkiej robotników.

3. W stosunku do państwa: omijanie, o ile możności, władz państwowych (policyi i inspektoratu fabrycznego) przy regulowaniu stosunku robotnika do pracodawcy, organizowanie systematycznej walki o możność zbiorowego działania i zbiorowych układów z pracodawcą.

4. Oprócz tego Narodowy Związek Robotniczy organizuje sam lub popiera zapoczątkowaną przez innych pracę kulturalną lub samopomoc ekonomiczną, jeśli są pozbawione cechy partyjnej. Tutaj należą: opieka nad dziećmi, organizowanie życia towarzyskiego, szerzenie oświaty przez tajne szkolnictwo, czytelnictwo i nauczanie zbiorowe, wreszcie organizacya stowarzyszeń spożywczych, kas pożyczkowych itd.

Chwila obecna — kończy się artykuł wstępny »Pochodni« — wkłada na wszystkich Polakow obowiązek wytężonej pracy dla dobra całego narodu, dla jego przyszłości. Do tej pracy wzywamy wszystkich, którzy tej lepszej przyszłości pragną. Niech staną pod sztandarem narodowym, bo on jeden poprowadzi nas do zwycięstwa — do poprawienia losu całej Polski i losu warstwy robotniczej polskiej.

W artykule pod tytułem »Rewolucya«, redakcya wyjaśnia, że rozmaite zwłaszcza męty społeczne rozumieją ten wyraz jako zachętę do rabunku cudzego mienia.

»Opowiadano nam — pisze »Pochodnia« — zdarzenie następujące: Drogą podmiejską szedł jakiś człowiek z małym chłopcem. Chłopiec biegając wpadł do ogrodu przydrożnego i tam począł wyrządzać szkody. Gdy ogrodnik właściciela nadbiegł i zaczął upominać szkodnika, ojciec zaczął wymyślać i odgrażać się, że niedługie już wasze rządy darmozjady, niedługo będzie rewolucya, a wtedy się uspokoicie!«

Tak są rozumiane hasła rewolucyjne. Działalność socyalistów, mimo ich własnej woli może, prowadzi jednak do rewolucyi społecznej, a właściwie do zupełnej anarchii w Polsce. Postępując w ten sposób, socyaliści doprowadzą do tego, że ustanie wszelkie prawo, a zapanuje bezprawie. Nożem i rewolwerem trzeba będzie własnego życia bronić. Fabryki będą zamknięte, folwarki opustoszeją, ludzie zamożniejsi, co tchórzliwsi, będą się uciekali pod opiekę policyi moskiewskiej, nawet partye socyalistyczne nie będą miały żadnego wpływu. Różne warstwy narodu polskiego będą w walce ze sobą a rozjemcą, pośrednikiem i obrońcą będzie Moskal, który wówczas silną stopą stanie w kraju polskim. Nędza i upadek na długie lata — oto są obrazy przyszłości, które w swem zaślepieniu chcą nam zgotować zwolennicy rewolucyi«.

Cytatami z »Robotnika« dowodzi »Pochodnia« dalej, że Polska Partya Socyalistyczna sama jest przeciwna bezcelowym rozruchom i ciągłym strajkom.

»Robotnik« (tajny organ P. P. S.) powiada o Socyalnej Demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy:

»Tym ludziom się zdaje, że całe zadanie rewolucyonistów polega na tem, aby powoływać lud do walki. Jest to stanowisko wygodne dla tych ludzi, bo uwolnia ich od myślenia nad wielu rzeczami, ale zgubne dla ludu.« Dalej czytamy takie zdania — »to rzeczywiście jest popychanie do bezcelowych krwawych awantur«, »bezbronni robotnicy nie zwalcza garnizonu warszawskiego, który w maju nie był mniejszy niż w listopadzie«, »łatwo jest szafować słowami, łatwo rzucać hasła rewolucyjne, ale dać ludowi choćby jaka taką broń prreciw gwałtom jest trudniej«, »nie chcemy aby popychano lud do walki na oślep« i tam dalej.

Od czasu manifestacyi na Grzybowie pisma demokratyczno-narodowe powtarzały to samo, ale wtedy P. P. S. nazywała to zd adą sprawy »narodowej i robotniczej, pisaniem żandarmów«.

Dalej następuje artykuł p. t.: »Solidarność proletaryatu«, w którym »Pochodnia« wykazuje, że tej solidarności niema nawet wśród proletaryatu jednego narodu, tembardziej nie może być mowy o jednego proletaryatu różnych narodów. W artykule p. t. »Wolność słowa«, »Pochodnia« cytuje przykłady, jak to socyaliści w imię tego hasła rozbijali zgromadzenia robotnicze, jak grożono rewolwerem robotnikowi, który rozdawał odezwy »Narodowego Związku Robotniczego«. »Ładna wolność słowa!« — konkluduje »Pochodnia«.

Daje nam to pewien przedsmak tego, coby zię działo w kraju rządzonym przez socyalistów. Ktoby się ośmielił cokolwiek inaczej pomyśleć, niżby to nakazali przywódzcy, poszedłby pod klucz lub na szubienicę. Blednie doprawdy ucisk moskiewski wobec socyalistycznych rządów.

W artykule pt. »Krwawe dni«, »Pochodnia« omawia ostatnie wypadki w Łodzi, wreszcie w »Listach« z Łodzi i Zyrardowa robotnicy skarzą się na terroryzm agitatorów socyalistycznych, którzy bez żadnego powodu pchają wciąż robotników do strajków i do nedzy. W »Wiadomościach różnych«, »Pochodnia« przedrukowała parę »piękniejszych kwiatów« z »Naprzodu«, który robotników narodowych w Królestwie obrzuca wciąż stekiem ordynarnych wymysłów i obelg.

Miejmy nadzieję, że »Pochodnia« potrafi rozświetlić należycie mroki socyalistycznej roboty, że w świetle jej robotnicy ujrzą przepaść, do której socyaliści kraj cały wepchnąć usiłują.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Polska.

Zabór pruski.

Niebezpieczna barwa niebieska.

Przed sądem ławniczym w Ostrowie toczył się ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiadł czeladnik szewski p. Motyl, który miał się dopuścić podburzania do gwałtów, niosąc podczas wycieczki bractwa szewskiego chorągiew kościelną o barwie niebieskiej. Adwokat p. Lange wytłomaczył sądowi, że chorągwie kościelne nie mogą nosić barw ani niemieckich ani pruskich, i że barwy kościelne są symboliczne. Sąd po dzielnej obronie uwolnił oskarżonego od kary i kosztów.

„Hołdowniczy ksiądz katolicki“.

Pod takim napisem donosi Tägliche Rundschau« z wielkiem zadowoleniem, co następuje: »W Arnsdorfie (w górach olbrzymich na Śląsku) umarła ewangeliczka, żona urzędnika hrabiowskiego, katolika. Pogrzeb odbył się na katolickim cmentarzu, gdzie mąż ma grób familijny. Pozwolenie na pochowanie na katolickim cmentarzu udzielono bez kwestyi, tak samo pozwolono, aby pastor odprowadził zwłoki na cmentarz. Sympatycznie poruszyło wszystkich, że katolicki proboszcz brał udział w żałobnem nabożeństwie w ewangelickim kościele. Taka cierpliwość w sprawach wiary ze strony katolickiej nie jest niestety regułą także na Śląsku«.

Piękne stosunki, nie ma co mówić! Ciekawość, co na to ks. kard. Kopp!

Zabór rosyjski.

Język polski na kolei nadwiślańskiej.

Wszyscy urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej postanowili z dniem 15 bm. używać tylko polskiego języka w służbie i zaprowadzić polskie napisy. Gdyby władza sprzeciwiła się powyższym postanowieniom, ogłoszone zostanie powszechne bezrobocie.

„Swobody“ religijne w praktyce.

Pisma rosyjskie podają treść przepisów, które opracowało ministerstwo spraw wewnętrznych jako uzupełnienie (!) wydanego ukazu carskiego z 30 kwietnia. Treść tych przepisów, jak donoszą pisma rosyjskie, jest następująca:

Kto chce zmienić wyznanie, musi zawiadomić o tem władzę powiatową, którą natychmiast od siebie o tym zamiarze zawiadamia właściwego duchownego prawosławnego, a dopiero potem komunikuje o tym zamiarze duchowieństwu właściwego wyznania. Termin pomiędzy zawiadomieniem duchownego a zawiadomieniem władzy duchownej właściwej ma służyć duchownemu prawosławnemu do zbadania przyczyn odstąpienia i według praw kanonicznych, odciągnięcia go od tego zamiaru. Gdyby to jednak nie udało się, wówczas władza powiatowa prośbę petenta odsyła do władzy duchownej właściwego wyznania. Termin taki liczy się od dnia podania prośby, a koniec sprawy upływa z dniem oddania prośby władzy duchownej obcego wyznania.

Przepisy jednak nic nie wspominają, jak długo termin ma trwać, nawet według wspomnianych przepisów kanonicznych. Mniej więcej takie same przepisy stosują się w razie chęci powrotu do wyznania niechrześciańskiego, z tą różnicą, że władza ma ściśle zbadać, czy istotnie petent wyznawał dawniej obrządki niechrześciańskie, inaczej bowiem nie miałby prawa do zmiany wyznania.

Nie trudno przewidzieć, w jaki sposób »gorliwi« czynownicy wyzyskają te przepisy, aby pocichu odebrać narodowi to, co głośno ukaz carski »najmiłościwej ofiarował«.

Wiadomości ze świata.

Pogrzeb ofiar katastrofy na kopalni „Borussia“.

Dyrekcya kolejowa spodziewając się ogromnego udziału publiczności w pogrzebie ofiar katastrofy, wyznaczyła do Lütgendortmundu dwa nadzwyczajne pociągi.

Pisma stojące na usługach kapitalistów roztrąbiły zaraz drugiego dnia po owem okropnem nieszczęściu, że wszyscy górnicy zmuszeni podczas zastoju w kopalni świętować, otrzymają połowę dotychczasowego zarobku, a ci, którzy z narażeniem własnego życia podjęli się pracy ratunkowej mieli otrzymać podwójną zapłatę. W każdym razie żaden górnik ni robotnik nie miał z powodu nieszczęścia w kopalni utracić chleba. Tymczasem otrzymują teraz górnicy terminatki. Tak samo rzecz się ma z wydobywaniem ciał nieszczęśliwych ofiar. Mówiono wprzód, że prace ratunkowe potrwają popóty, dopóki ostatnia ofiara odgrzebaną nie zostanie. Teraz i tego zaniechano. Rozgoryczenie z powodu tego wśród górników jest wielkie.

Dla robotników.

Rada miejska w Essen, po burzliwej dyskusyi przyjęła 27 głosami przeciwko 23 wniosek nadburmistrza o wyznaczenie 20,000 marek na rzecz wydalonych w poniedziałek z pracy murarzy esseńskich i przekazanie tej kwoty komisyi socyalnej, która jeszcze raz ma podjąć kroki pojednaweze pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Pomoc niemieckich socyalistów dla socyalnej demokracyi w Królestwie.

Centralny zarząd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej ogłosił odezwę, w której nawołuje wszystkich zwolenników partyi do czynnego popierania ruchu rewolucyjnego w Królestwie. Odezwa zaznacza, że niemieccy socyaliści dotychczas okazywali temu ruchowi tylko cichą sympatyę, lecz czas nadszedł, by na rzecz »bohaterskiej i nierównej« walki polskiego proletaryatu z bezwstydnem rządem caratu złożyli socyaliści odpowiednie ofiiary. Zarząd poleca bezzwłocznie zbieranie składek w całych Niemczech w celu »zmniejszenia do pewnego stopnia cierpień, ponoszonych przez tych, którzy pracują nad wyswobodzeniem Rosyi« — oraz zapewnia, że zebrane pieniądze dojdą do rąk właściwych.

Z Rosyi.

Aresztowania urzędników.

Hamburger Nachrichten« otrzymały wiadomość z Moskwy, że tam aresztowano wielu wyższych urzędników gubernialnych pod zarzutem, iż brali czynny udział w organizacyi rewolucyjnej i ostatnich wypadkach.

Aresztowanie rzeczywistego radcy stanu.

Petersburska policya otrzymała rozkaz odbycia rewizyi w mieszkaniu rzeczywistego radcy stanu, inżyniera Iwanickiego. Gdy urzędnicy policyjni przybyli do jego mieszkania, Iwanicki dał do nich kilka strzałów z rewolweru i jednego z nich ranił śmiertelnie. Następnie schronił się na poddasze, skąd groził policyantom dalszemi strzałami. Policya zarekwirowała kozaków. Tymczasem zebrał się przed domem Iwanickiego wielki tłum ludu, który głośno objawiał swoją sympatyę dla niego i przybrał wobec policyi groźną postawę. Wówczas kozacy i policyanci uderzyli na tłum i rozpędzili go nahajkami i szablami, raniąc dużo osób. Iwanickiego aresztowano, a wraz z nim młodą dziewczynę, która znajdowała się w jego mieszkaniu.

Stan oblężenia w Odessie.

Na żądanie kupców o zniesienie stanu oblężenia w Odessie, odpowiedział generał-gubernator odmownie, zaznaczając, że stan oblężenia potrwa jeszcze 6 miesięcy, jeżeli ruch rewolucyjny zupełnie nie ustanie.

Bunt kozaków.

Berliński »Local-Anzeiger« donosi z Petersburga: Z wielu okolic donoszą, że kozacy się buntują i nie chcą spełniać służby policyjnej, do której w ostatnich czasach często są powoływani.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Ważną dla kupców uchwałę wydał sąd ziemiański w Gnieźnie w sprawie konkursowej nad majątkiem kupca Goldmanna. Goldmann popadłszy w konkurs, zawarł z wierzycielami akord tj. miał wypłacić 19 za 100, a wierzyciele mieli zrzec się reszty. Sąd okręgowy akord potwierdził, lecz jeden z wierzycieli udał się z zażaleniem do sądu ziemiańskiego, który akord unieważnił. Sąd ziemiański uznał, że akord nie leży w interesie wierzycieli, ponieważ Goldmann może się jeszcze wypracować i swoich wierzycieli zupełnie zaspokoić. Oprócz tego wywiódł sąd, że akordu dla tego potwierdzić nie można, ponieważ dłużnik doprowadził do konkursu lekkomyślnem podpisywaniem weksli za innych.

Ze sprawy tej wynika ta nauka, że podpisywanie weksli za drugich z dobroduszności i z chęci przysłużenia się uchodzi wobec prawa za lekkomyślność, jeżeli krzywdzi się przez to swoich własnych wierzycieli.

— Tutejszej policyi udało się w tych dniach przychwycić robotnika Damelta z Rudy, podczas gdy wkradał się do pewnego domu przy ulicy Karola. Nocny ptaszek został natychmiast aresztowany. Podczas rewizyi w jego pomieszkaniu znaleziono wielką ilość podrobionych kluczy oraz zegarków i innych prawdopodobnie skradzionych rzeczy.

Siemianowice. Prymicye. W środę przed południem odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym wzniosłą uroczystość. Mianowicie odprawia swą pierwszą mszę św. ks. Franciszek Klugier, który swe studye teologiczne odbył w Lowaniam w Belgii i tamże został w niedzielę 16 bm. na księdza wyświęcony.

Młodemu kapłanowi życzymy, aby na tem wzniosłem stanowisku, poświę-

---

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

17) (Ciąg dalszy.)

Czuję doskonale i wietrzę już jak pies zmyśliwy, że to jakieś łotry w zmowie z Koniuszeckim coś manewrowali. Krzywak to przecież czarna dusza, a jak sobie upatrzy ofiarę, to jej nie wypuści ze swych łap, jak krogulec łupu ze szponów. Topór, to z pewnością jego ofiara. Dlaczego sprawiedliwość nie dosięgnie Krzywaka?

— Bo niema przeciw niemu dowodów.

— A tak, bo to zręczny, kuty na wszystkie boki frant. On poszlaki wszelkie zwracać zwykł w stronę najniewinniejszych.

— Ależ go w końcu sprawiedliwości ramię dosięże — rzekł Zygmunt.

— O, pewnie i zmiażdży na proch! odpowiedział Krzysztof, robiąc palcami ruch, jakby rozcierał coś w istocie na pył. A tego pragnę, bo patrzeć nie mogę na to, jak cierpi kto niezasłużenie. Inna rzecz, gdy sobie sam kto ściele złem, to niechaj na złem sypia, a inna, gdy komu najniewinniej kamień wpakują pod głowę. Chińczyk zwykł sypiać na cegle porcelanowej, Polak nie. Za cóż tedy Toporowi taki los przypadł?

— Mój Krzysztofie, ty się unosisz, ile razy natkniem się na tę sprawę — a Bóg widzi, żem i ja dla górala jaknajlepiej chciała, ale prawo, ale poszlaki zbrodni... Przyznasz sam...

— Przyznaję, ale aż coś wre we mnie.

— No, kipisz ty łatwo, boś w ukropie kąpany, mój Krzysztofie — ale ręczę ci, że skoro mi dostarczysz dowodów obalających wszystko — wolnym będzie.

— Dowodów! A któżby wątpił, że gdy się dowody znajdą, to i natychmiastowa wolność być musi — ale tu nie o to chodzi. Ja mam przekonanie, że on niewinny.

— To zamało!

— Ręczyłbym za niego.

— Ależ go nie znasz?!

— Okoliczności i jego całe wyglądanie protestują przeciw wyrokowi.

— Wszystko zamało — nie posądzaj mnie o niesprawiedliwość, bom ja właśnie sobie z tej cnoty słońce uczynił, a innym cnotom pozwoliłem być przy niem gwiazdami tylko.

— Wiem, wasza miłość.

— No, więc zostawiwszy wyświetlenie sprawy czasowi, który zawsze wszystko robi, bo ma czas, pomówmy jeszcze o naszej translokacyi do Węgier. Królowa Matka i tak zapowiada zjazd familijny w Lewoczy, na którym i ja mam być — ale mnie wciąż przeczucia mówią, że będę musiał korzystać z gościnności króla Władysława i zamieszkać w Budzyniu.

Radzili tedy obaj poufnie dopóki zmrok się zapadł. Mroczno jakoś było nad dolą królewicza, chociaż zjazd w Lewoczy w roku 1594 nastąpił i cała familia Jagiellonów zjechała się na naradę. Uchwalili jeno pensye, do których zobowiązali się bracia, a mianowicie w taki sposób: Przeznaczył Aleksander dla Zygmunta trzy tysiące złotych polskich, król polski Olbrecht za zgodą panów pięć tysięcy rocznej pensyi, a król węgieski i czeski Władysław ofiarował dziesięć tysięcy czerwonych złotych rocznie.

Nie mając księstwa udzielnego, musiał Zygmunt z łaski braci skorzystać.

VIII.

Ciężko się dni wlokły Toporowi w ciemnicy więziennej. Tem cięższej mu było, gdy po tym wieczorze, kiedy to posłyszał u kraty wymówione swoje imię i to z ust dziew czyny swojej — mimo jej zapowiedzenia, iż przychodzić będzie co wieczora — więcej jej nie zobaczył. Różne myśli przechodziły mu przez główę. Lękał się, czy jej nie spotkała kara za to, iż potajemnie odwiedza skazańca. Lękał się jakiejś złej przygody dla niej, wreszcie przyszła mu myśl do głowy, że to może jego słowa tak na nią podziałały. — A gdy tak skorzystała z jego rad? Gdyby zgodziła się na zamążpójście i już się jego wyrzekła? Na tę myśl mąciło mu się w głowie trochę — coś go kłuło w sercu — ale w końcu przyznawał, że inaczej być nie może. Pocóż przykuwać młodą dziewczynę do siebie? Po co? Co on jej dać może? Zatruje jej tylko życie. Więc lepiej niech zapomni, niech się oderwie, niechaj sobie wyperswaduje. On przecierpi i nikt o tem wiedzieć nie potrzebuje. Cierpienie wogóle jest najrzetelniejsze i prawdziwe, gdy samo w sobie zamknięte. Ból, co się rozsypuje słowami i jękami po świecie, zdradza słabą duszę i nie przenika jej tak, jak milczące cierpienie. I ona więc o tem wiedzieć nie może, że męką mu będzie tę stratę przeboleć. — Myślał jak człowiek uczciwy i mężny. A myśli u niego to już jakby czyn. On całe życie był w zgodzie zmyślami swemi i ze słowami i z czynami. To był człowiek!

Gdy znowu jednego popołudnia w takich zatopił się myślach, odezwał się dzwon z wieży i jeczał długo, długo żałośnie.

— Albo się pali, albo to komuś na śmierć dzwonią.

Głos dzwonu przenikał go i wstrząsał — przytem wilgotne zimno przewiewało przez jego więzienie, jak tchnienie śmierci.

Coś niezwykłego działo się z nim — a każde uderzenie wydawało mu się jękiem bolesnym, łkaniem żałośliwem.— Biedak nie wiedział, co to wszystko znaczy, ale odczuwał, że i jego coś to obchodzi, że i on jakiś udział jeszcze bierze w tem, co się ponad jego więzieniem tam na powierzchni dzieje.

Pod wieczór dowiedział się, co się stało. Strażnik więzienny przyniósł mu jedzenie.

Poczciwina to był i żałował młodego człowieka, którego żywcem w ten grób pchnięto. Więc często rozmawiał z Toporem i rad mu był widocznie. Nieraz też stary więcej przyniósł, niż było przeznaczone, a do chleba dodał i swoją porcyę. Kiedy wszedł owogo wieczoru, niosąc łuczywo w rękę, przeraził się na widok górala.

— Oj co wam to, rybeńko? Co wam? Ależ toście pobledli, jak płótno, rybeńko! Cierpicie bardzo? Oj, rybeńko, jak jabym chętnie moje stare kości tutaj za was złożył, żebyście wy tylko mogli pójść na świat żyć.

— Słuchajcie, Cyrylu — a komu to tak wydzwaniali?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

conem służbie Bożej, praca jego wydała plon jak najobfitszy i aby Pan Bóg pozwolił mu jak najdłuższe lata pracować dla dobra ludu polskiego, z którego pochodzi. Szczęść Boże!

Huta Laury. W tych dniach stały się tutaj trzy wielkie nieszczęścia. 10-letni chłopak robotnika Urygi stał sobie na brzegu stawu hutniczego, gdy w tem jakiś chłopak roznoszący gazety, przechodząc obok, pchnął go tak silnie, że wpadł do stawu i utopił się. Trupa zdołano dopiero po 20 minutach wydobyć na wierzch. — Drugie nieszczęście stało się tutejszej hucie. Odlewacz Duda miał odwieźć wózek z roztopionym żelazem. Myślał on, że żelazo już jest zstygnięte, i wylał gorący płyn za wcześnie do wody, wskutek czego nastąpiła okropna eksplozya. Duda został strasznie poparzony, tak iż zaledwie zdołano go zanieść żywego do lazaretu. Maszynista Wąsik i inny jeszcze przy eksplozyi obecny robotnik został także dość znacznie poparzony. — Trzecie nieszczęście stało się na kopalni »Richtera«. Wskutek przedwczesnego wybuchnięcia dynamitu skaleczony został okropnie w twarz górnik Janoszka, tak iż zawieźć musiano go do kliniki okulistycznej w Katowicach. Praktykantowi górniczemu Süsmuthowi zaś oderwało jedną rękę, oprócz tego utracił słuch. Smutna jest dola robotników.

Wełnowiec. Dostał mi się w tych dniach do rąk znany »przyjaciel« ludu katowicki »Arbeiterfreund«. Pomiędzy innemi dobrodziejstwami, które podług mniemania mądrego »Arbeiterfreunda«, robotnicy zawdzięczają pracodawcom, wywodzi, że są także różne instytucye, jakie panowie rzekomo dla dobra robotników po całych Niemczech pozakładali. Na te instytucye dobroczynne wydali w zeszłym kwartale podobno aż 10 milionów marek więcej, aniżeli w pierwszym kwartale b. r. Taka szczodrość i hojność pracodawców byłaby zresztę bardzo chwalebną, gdyby szukali wprzód zapobiedz różnym potrzebom i niedomaganiom robotników. Mógliby przecież wydać jaki milion mniej na podobne instytucye, a za to podwyższyć zarobek robotnikom. Tego oni jednakowoż nie chcą uczynić, bo by im to żadnej reklamy nie przyniosło. Wydając tyle pieniędzy na różne zakłady publiczne zyskują na dobrej opinii, bo wszystkie gazety wytrąbują na wszelkie strony, jacy to ci pracodawcy hojni i dobrzy, ile to oni dla robotników dobrego czynią. Zresztą nie można się dziwić »Arbeiterfreundowi«, że tak cięto przemawia za pracodawcami, bo przecież on jedynie z nich żyje, a przysłowie mówi: »Kogo chleb jadasz, tego chwalę gadasz«. *Czujny.*

Brzęckowice. Już od dłuższego czasu dochodzą mnie z różnych stron listy z zapytaniami, czy i tego roku odbędzie się pielgrzymka na Kalwaryę Zebrzydowską. Wobec tego oświadczam na tej drodze, że pielgrzymka odbędzie się w dniu 9 sierpnia br. Wyjedziemy w środę rano pociągiem, który idzie ku Oświęcimiu. Gdyby nas się zebrała dość pokaźna liczba, moglibyśmy się postarać o muzykę, któraby nam towarzyszyła. Pielgrzymka miałaby wtenczas wygląd o wiele wspanialszy, a i szłoby nam się o wiele weselej. Dlatego byłoby bardzo dobrze, gdyby każdy, kto chce brać udział w procesyi, uwiadomił mnie o tem wprzód albo ustnie, lub piśmiennie, by wiedzieć, czy mam zamówić muzykantów lub nie.

Rodacy i rodaczki z Brzęckowic i okolicy wzywam wam, nie szczędźcie tych kilku groszy, które wydajecie, biorąc udział w pielgrzymce do Matki Boskiej Zebrzydowskiej. Pomyślcie, że ta nasza Opiekunka Niebieska, potrafi nam tysiąckrotnie nasze trudy wynagrodzić łaskami, które nam u swego Syna uprosi.

Dalej więc ojcowie i matki, młodzieńcy i dziewczęta, dalej w drogę na Kalwaryę do Matki Boskiej Zebrzydowskiej. *Stanisław Matoń,*
Brzęckowice, pod Brzezinką.

Świętochłowice. Z rozkazu prezesa rejencyjnego przedsięwzięto w tutejszej kasie gminnej rewizyę. Kasę jednakże znaleziono w zupełnym porządku.

Król. Huta. Wdowie Szulzowej przy ulicy Cesarzewica skradziono w tych dniach 55 marek w gotówce, zegarek w wartości 18 mk., łańcuszek do zegarka w wartości 8 mk. i różne inne kosztowności.

Zabrze. W sobotę o godzinie 6 minut 15 wstrząsnęła powietrzem gwałtowna eksplozya w prochowni, należącej do kopalni »Król. Ludwiki«. Z jakiego powodu eksplozya nastąpiła, nie jest dotychczas wiadomo. Prochownia była zbudowana podług wszelkich przepisów, gdyż odległość od inspekcyi górniczej wynosiła 300 metr. a 800 mtr. od szosy, prowadzącej z Zabrza do Zaborza, oprócz tego pokrytą była dachem z cynku i otoczona wałem. W piątek po południu o godzinie 4 wzięto jeszcze z prochowni 2 wozy pełne prochu, przyczem podług zeznań świadków zachowano wszelkie przepisy ostrożności.

Dotąd więc jest tajemnicą, jakim sposobem dostała się tam iskra, która tę straszną eksplozyę spowodowała. Gdzie się tylko rzuci okiem, widzi się spustoszenie i nieład. Kawałki żelaza, belki, deski, drzwi, wszystko leży porozrzucane dokoła. Mury są popękane i wał uszkodzony. Wybuch prochu był tak silny, że wszystkie okna w okolicznych domach zostały potrzaskane. Ofiar na szczęście nie było żadnych, tylko pewnego robotnika spadające kamienie nieco na głowie skaleczyły. Gdyby eksplozya była nastąpiła nieco później, nie byłoby się obyło bez wypadku, gdyż po obok leżącym chodniku przechodzi zwykle dużo ludzi. O tym czasie jednakże chodnik był jeszcze pusty. Przez cały dzień napływały na miejsce katastrofy liczne tłumy ludu, by zobaczyć spustoszenia, jakie wybuch spowodował.

Gliwice. W zeszłą sobotę przed południem szła sobie na przechadzkę promenadą żona pewnego tutejszego robotnika. Gdy wstąpiła na most wyskoczył z zarośla jakiś obcy mężczyzna, który chciał na niej popełnić uczynek niemoralny. Na krzyk kobiety nadbiegł jej z pomocą jakiś pan z psem. Na jego widok napastnik wolał dać drapaka i ulotnić się. Liczył on około 22—24 lat, 1,70 metr wysoki, twarz miał bladą i szczupłą bez wąsa a ubrany był w jasno-brunatny ubiór, w czarny kapelusz i takież trzewiki.

Lubliniec. Do pomieszkania Koztolda wkradli się w nocy złodzieje i zabrali ze sobą różne rzeczy wartościowe, jako też zegarek i 17 marek pieniędzy ze spodni, które leżały przy łóżku na krześle. Następnie weszli do sklepu, gdzie poprzerzucali wszystko, i zabrali tylko to, co im się zdawało lepszem. Całe zachowanie się nocnych włamywaczy wskazuje na to, że musieli oni być bardzo obeznani z zwyczajami właściciela. Złodziei dotychczas nie zdołano jeszcze wyśledzić.

Racibórz. Zastrzelił się tutaj pewien młody 26-letni mężczyzna w lesie koło Pogrzebienia. Trupa spostrzegły najprzód jakieś dwie panie, które tam przypadkowo przechodziły. Dały one natychmiast o tym wypadku znać miejscowemu żandarmowi, który kazał przenieść ciało samobójcy do pobliskiej stodoły. Już dzień przedtem podpadło niektórym przechodniom jego podejrzane zachowanie się. Około południa zjadł jeszcze obiad w restauracyi na »Widoku«, gdzie napisał list pod adresem: »Szan. Pani E. M.«, lecz następnie potargał go na kawałeczki i porzucił na ziemię. Zmarły miał wygląd młody, blond włosy i rudawy wąs. Ubrany był w latowe palto, trzewiki sznurowane i czarny kapelusz. Znaleziono przy nim portmonetkę z 17 markami, zegarek i pierścionek ślubny, na którym wibite były litery: »E. M. 19. 7. 03.«, dwie chusteczki do nosa z monogramem: »O. M. i E. M.« Papierów legitimacyjnych nie znaleziono żadnych przy nim, natomiast miał przy sobie list następującej treści: »Jest postanowionem od Boga, ażebym rozłączył się i opuścił to, co mu jest najdroższem.« List był bez podpisu. Przypuszczają tutaj, że samobójca jest jakimś borowym z pod Katowic.

Z daszych stron.

Drezno. Dzięki sprzyjającym warunkom założone tu zostało polskie towarzystwo »Filaretia«, które jako literacko-naukowe kółko studentów, senat tutejszy politechniki zatwierdził. Podając to do wiadomości szerokiego ogółu, wyrażamy pragnienie wytworzenia jak najściślejszych spojni z rodakami w kraju i na obczyznie i dążności w kierunku czysto postępowym.

Adres lokalu towarzystwa jest następujący:

»Filaretia«, Dresden A., Schnorrstr. 13, I.

Kilonia. Szanownym rodakom i rodaczkom Kilonia i okolicy podajemy do wiadomości, iż utworzyło się tutaj towarzystwo katolickie pod nazwiskiem »Towarzystwo św. Wojciecha«. Posiedzenia odbywają się każdą niedzielę po 1 i po 15 w miesiącu o godzinie 4-tej po południu w katolickim domu towarzyskim przy ulicy Mulina (Muhlinstr.) nr. 72. Celem towarzystwa jest wzajemne pouczanie się o rzeczach religijnych, i szerzenie oświaty pomiędzy członkami.

Towarzystwo nasze ma też swą kasę pogrzebową i wypłaca w razie śmierci członka, lub jego żony, 40 marek zapomogi pośmiertnej; oprócz tego sprawi zmarłemu, resp. zmarłej, chrześciański pogrzeb. Jeżeli zaś jakiemu członkowi umrze tylko dziecko, towarzystwo wypłaca wtenczas 7 marek zapomogi ojcu, i da bezpłatny powóz dla księdza.

Prosimy więc wszystkich rodaków, którzy tu dotąd przejeżdżają, aby jak najliczniej przystępowali do powyższego towarzystwa. Szczególnie zwracamy rodzicom uwagę na to, ażeby zachęcali swe dzieci do brania udziału w zebraniach towarzystwa św. Wojciecha, bo w przeciwnym razie grozi im tutaj niebezpieczeństwo zatonięcia w morzu lutersko-germańskiem.

Zarząd towarzystwa św. Wojciecha.

Ostatnie wiadomości.

Rewolucya pałacowa.

Wychodząca w Berlinie »rosyjska korespondencya« potwierdza rzekomo na podstawie najwiarogodniejszych informacyi prawdziwość krążących pogłosek, jakoby w rodzinie carskiej zanosiło się rzeczywiście na »rewolucyę pałacową« przeciwko obecnemu carowi. Wujowie i kuzyni cara doszli do przekonania, że nie dorósł on zadania, jakie obecnie spadło na niego, że jest tylko piłką w ręku doradców. Car — wywodzą jego »mili krewni« — który tylko płakać i żalić się umie, nie może być władcą państwa w tak burzliwej chwili. Na czele malkontentów stoi rzekomo carowa - matka, która pragnęłaby odegrać rolę drugiej Katarzyny. Car sam podobno nie tai przed sobą, iż jego siły i energia nie wystarczają na pokonanie pietrzących się trudności; podobno też kilkakrotnie już miał oświadczyć gotowość do zamienienia tronu na godność przełożonego cichego jakiego klasztoru. »Rewolucya pałacowa« już dawno zapewne byłaby wybuchła, gdyby w rodzinie carskiej panowała zgoda co do osoby członka, który miałby objąć regencyę. Kilku wujów i kuzynów równocześnie rości sobie prawo do tego stanowiska, a i carowa wdowa uważa się za najbardziej powołaną do sprawowania regencyi. Car tymczasem płacze i modli się na przemianę...

Zwołanie reprezentacyi narodowej.

Petersburg. W przeciwieństwie do dotychczasowych wiadomości, że car w dniu 12-go sierpnia jako w pierwszą rocznicę urodzenia carewicza, zamierza zwołać w Moskwie reprezentacyę narodową, donoszą krążące pogłoski, że powołanie parlamentu miało nastąpić już 22-go lipca starego stylu. W ostatnich jednakże dniach, wobec niepokoju w Moskwie i zabicia hr. Szuwałowa, car znów zawahał się w tym swoim zamiarze. Mimo to, niektóre »dobrze poinformowane« źródła zapewniają, że zwołanie reprezentacyi narodowej wkrótce nastąpi.

Wynik rewizyj domowych.

Petersburg. Aresztowania i rewizye domowe nie ustają. W ostatnich dniach przy tych rewizyach znaleziono 2000 rewolwerów, kilkaset bomb i kilka tajnych drukarń.

Rozruchy w Siedlcach.

Lwów. »Słowo Polskie« donosi z Siedlec, że 11 bm. w nocy dokonano tam pogromu dwóch domów publicznych przy ulicy Sokołowej. W mieszkaniach wszystko zniszczono, oblano naftą i podpalono. Ogień szerzył się z nadzwyczajną szybkością, a przybyłej straży utrudniano akcyę ratunkową.

W ostatnich czasach w okolicy Siedlec czuć się daje agitacya za wywołaniem strajku wśród robotników rolnych. Agitacya ta dotąd nie wydała rezultatu i jest nadzieja, że strajk służby dwor skiej nie wybuchnie.

Położenie na Krecie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kandyi (Kreta), że konsulowie mocarstw ochronnych dnia 15 b. m. zeszli się w pobliżu Kandyi z przywódcami powstania. W przedstawionej im proklamacyi, mocarstwa jednomyślnie oświadczyły, że niemożliwą jest zmiana politycznego stanu wyspy, natomiast mocarstwa są gotowe przeprowadzić wewnętrzne reformy. Dano powstańcom 15 dni czasu do złożenia broni. Wszyscy, którzy się w tym okresie poddadzą, z wyjątkiem zbrodniarzy i dezerterów z żandarmeryi, otrzymają amnestyę.

Zatopiona łódź podwodna.

Ferrifille. Górna część zatopionego statku podwodnego »Sarfadet« od wczoraj wieczorem ukazała się nad poziomem morza. Cała jest pokryta mułem. Wydobyto dotąd cztery zwłoki. Wskutek strasznego odoru, jaki się z łodzi rozchodzi, aż do jej przewentylowania, musiano akcyę wstrzymać.

Znów trzęsienie ziemi.

Cetynia. Wczoraj o godzinie 2 po południu w Skutari dało się uczuć nader silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły grzmoty podziemne. O godzinie 4 zauważono dalszych 4 wstrząśnień.

Anarchiści.

Berlin. Do »Vossische Zeitung« donoszą z Nowego Jorku, że dwóch znanych anarchistów wyjechało z Ameryki do Europy, aby wykonać zamachy na króla włoskiego Wiktora Emanuela i na prezydenta Francyi Loubeta.

Katastrofa w kaplicy.

Sermo. Wczoraj rano runęła podczas mszy św. w domu dla ubogich kobiet w kaplicy podłoga kamienna, przyczem 16 kobiet zginęło, a 32 odniosło rany.

Wiadomości literackie.

Mapa Polski około 1580 r. za panowania króla Stefana Batorego. Podług rysunku Walerego Eljasza Radzikowskiego. Gniezno 1905. Nakładem J. Chociszewskiego. Cena 15 fen. Z przes. 20 fen.

Powyższa mapka 32 cm. wysoka a 30 cm. szeroka przyczynić się może znacznie do rozszerzenia dokładniejszej znajomości dziejów ojczystych i geografii pomiędzy ludem i młodzieżą. W północnej części widzimy na tej karcie morze Bałtyckie z wyspą Rugią, a na południe Karpaty i morze Czarne z półwyspem Krymskim. Najważniejszą zaletą mapki są dokładnie i wyraziście odrysowane rzeki, polskie, z których jest 26 oznaczonych nazwami. Miast większych znajduje się przeszło 120, a pomiędzy niemi odznacza się Cedno nad Odrą, której to miejscowości nie wskazuje dotychczas żadna mapa Polski. Cedną (po łacinie Cidini, po niem. Zehden) pamiętne jest bitwą 972 r., w której książę polski Mieczysław z bratem Czcibórem taką zadał klęskę Niemcom, że całe Cudoborem taką... wojsko nieprzyjacielskie padło trupem, tylko dwaj dowódzcy, Hodon i Sygfryd ocalili się ucieczką na rączych koniach. Pissze o tem wyraźnie kronikarz Dytmar, którego ojcem był jeden z owych uciekinierów. Taka ważna miejscowość powinna się znajdować w każdej mapie Polski. Dotychczas były różne zdania co do owego Cidini. Jedni (Lelewel) sądzili, że to jest Steinau w Śląsku, inni (Moraczewski), że to jest Szczecin, jeszcze inni, że to Zehten, dopiero W. Bogusławski z »Historyi Słowiańszczyzny« oznaczył, że Zehden nad Odrą niedaleko fortecy Küstrin (słowiański Kostrzyn) jest to owe historyczne »Cidini«, które w dawnych wiekach ruca blask świetny na polskie rycerstwo.

Niemałą ozdobą mapki jest 39 herbów ziem i województw polsko-litewskich, a pomiędzy niemi 7 śląskich i kilka innych. Nader umiarkowaną jest cena, gdyż wynosi tylko 15 fen. (z przes. 20 fen.) to też powinna owa karta znajdować się w rękach wszystkich. Są też do nabycia u J. Chociszewskiego w Gnieźnie: Mapa historyczna Polski W. Hecka, zaprowadzona w wyższych szkołach galicyjskich (cena 2 przes. 1 m.) oraz Mapa Górnego Śląska (cena z przes. 20 fen.) obiedwie kolorowane. Można sprowadzać pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno—Gnesen.

Sprawy towarzystw.

Dellwig. Towarzystwo św. Józefa odbędzie swe półroczne walne zebranie w przyszłą niedzielę 23 lipca b. r. o godzinie 5 i pół po południu. Ponieważ przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady, uprasza się szan. członków, ażeby się jak najliczniej stawili. Na zebraniu przyjmowani będą także nowi członkowie. Zarząd.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka“

Do wykonywania sztucznych zębów jako też całej szczęki, do wyrywania zębów i plombowania polecam mój

zakład dentystyczny.

Wszelkie dentystyczne roboty wykonuję tanio i pod gwarancyą.

Wiktor Lowack

Katowice, ul. Grundmanna 32 II piętro.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy polecam moją

księgarnię polską

obok nowego kościoła ul. Wortmana (Wortmannstr.) nr. 28/1. Mam na składzie wielki wybór **książek do nabożeństwa, powieściowych, historycznych i religijnych.**

Wszelkie artykuły piśmienne, wyroby papierowe jako też różne dewocyonalie jako to: **Krzyże, figury Świętych, różańce, szkaplerze, wiązania do Chrztu św. i t. d.**

Ramuję obrazy Świętych Pańskich, fotografie, wianki ślubne i przyjmuję wszelkie prace w zakres ten wchodzące. Proszę Szanownych Rodaków o poparcie mego interesu.

Z wysokim szacunkiem

Józef Pojda.

Karol Kowalczyk, interes konfekcyjny,

ul. Następcy tronu Król. Huta naprz. kościoła św. Barbary

poleca

garderobę dla robotników, kapelusze, czapki, bieliznę, parasole i t. d.

po najtańszych cenach.

Ścisłe rzetelna usługa. Chrześciański interes.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta, udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za **cały miesiąc**, od 4—16 włącz. jeszcze za **pół miesiąca.**

Reparacye zegarków

jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczni i pomocników.

Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.

E. Fey, zegarmistrz

Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Resaga cykorya jest najzdrowszą.

Górnoślązakom

i wszystkim zwiedzającym **Kraków**

polecam mój

chrześciański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie.

Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć proszę i nadal mnie odwiedzać i kreślę z poważaniem

Jan Chlipalski

Kraków, Rynek kleparski l. 16.

Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta.

Udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% od sta za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% od sta za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

Szanownej Publiczności Katowic i okolicy polecam uprzejmie moją **pracownię krawieczczyzny i naukę kroju,** prosząc o łaskawe poparcie. Panienki chcące się wyuczyć łatwego i najnowszego systemu kroju mogą się zgłosić każdego czasu. Na życzenie udzielam osobnego kursu w kroju 4 tygodnie trwający.

Z szacunkiem

W. Urbanowska, Katowice ul. Dyrekcyjna 4

1 piętro (róg ul. Poprzecznej).

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki **zegarków** i towarów złotniczych. Ściśle rzetelny skład. Pierwszy warsztat reparacyjny.

Dom wysyłkowy

resztek

Bracia Bergmann

w Lipsku (Leipzig N. Sch.)

Prosimy zażądać katalog resztek.

Ziehung 4.—11. Septbr. cr.

Tilsiter Ausstellungs-

Lotterie

Ministeriell Königreich Preussen genehmigt

21000 Gewinne. Wert Mark

185000

Hauptgewinne i. W. v.

30000

20000

10000

Lose à Mk. 1.—. 11 Stück Mk. 10.—. Porto-Listen 30 Pfg. empfiehlt

General-Debit

Ferd. Schäfer

Düsseldorf.

W **Katowicach** do nabycia u Br. Coppermann i Eug. Goldstein.

Kosy

w znanych, dobrych gatunkach pod gwarancyą za każdą sztukę poleca

Emanuel Kozak Mikołów

skład żelaza i materyałów budowlanych.

Slusarnia

naprzeciw dworca jest zaraz do wynajęcia. Bliższe wiadomości udziela

F. Schyma, oberżysta w Zaborzu.

Także się sprzedaje wszystkie sprzęty z oberży jak **obrazy, stoły, krzesła, 2 aparaty i cały przyrząd teatralny dwie zasłony** w całości lub pojedyńczo.

Baczność Bracia Wiarusy!

Cennik

na książki powieściowe, do nabożeństwa itd. wysyłam każdemu na życzenie darmo i franko.

„Globus", J. Mrówczyński księgarnia

Rawicz — Rawitsch

Prov. Posen.



Chce Pan wózek dziecięcy kupić, niech Pan odwiedzi najprzód mój skład!!

Tylko pierwszorzędne wyroby po cenach fabrycznych.

Odpłata dozwolona.

Własny warsztat reparacyjny, przeto największa gwarancya.

Hermann Deutsch,

dom wysyłkowy rowerów i wózków dziecięcych,

Telefon 1253. **Katowice, ul. Pocztowa 10.** Telefon 1253.

SPÓŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu, ul. Koszarowa nr. 1.

(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)

poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**

Bank ludowy

w Koźlu

ul. Odrzańska 97 w domu p. Trzebiatowskiego przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
3½% za wypowiedzeniem miesięcznem
3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 po południu.

Hamburska wędzona cienka tłusta słonina	funt	55 fen.
Hamburska wędzona gruba tłusta słonina	funt	65 fen.
Hamburska wędzona chuda słonina	funt	70 fen.
Hamburska kiełbasa mięsna	funt	55 fen.
Solone mięso wołowe bez kości	funt	45 fen.
Solone mięso skrajane	funt	20 fen.
Głowy, uszy i ziebra		

poleca i wysyła za zaliczką

H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.

Handel win Feliksa Orlickiego

w Pyskowicach (Peiskretscham)

wysyła swój

cennik win

węgierskich, reńskich, mozelskich, czerwonych i t. d.

każdemu na żądanie darmo i franko.

Największy skład na miejscu.

Do budowania

polecam swój dobrze zaopatrzony skład **belek żelaznych** (tregrów), **tektury na dachy** (papy), **tektury izolacyjnej, zamków, obręczy, gwoździ, ankrów, pump,** oraz **trzciny na sufity, pieców każdego rodzaju, cementu, gipsu** itd. po niskich cenach.

Emanuel Kozak, Mikołów,

skład żelaza i materyałów budowlanych.

Szukam posady

wolontaryusza

w drogeryi

będące już od 5 lat pomocnikiem handlowym z branży kolonialnej. Lat mam 23. Łaskawe zgłosz. z warunkami upraszam do kantoru ogłoszeń **Réclame,** Poznań Rycerska 38 pod lit. **I. H. 23.**

Wielki lekki zarobek

poboczny, znajdą osoby wymowne, mężczyźni i kobiety. Zgłoszenia tylko piśmienne przyjmuje administr. »Górnoślązaka«.

8500 marek

poszukuje zaraz na I hipotekę na masywnie zbudowany dom, mający wartość 21000 marek. Zgłoszenia do administracyi »Górnoślązaka«.

Oberża

w **Skalmierzycach** przy granicy rosyjskiej jest z powodu choroby właściciela do sprzedania.

F. Anczykowski, Ostrów (Ostrowo Posen).

---

54 juter gruntu

z budynkami i całkowitem żniwem jest do sprzedania.

Antoni Górnik

w **Kornowacu** p. raciborski.

DOM

w rynku, **ze składem i budowiskiem,** przynoszący 1200 mk. dochodu, jest za 20000 mk. do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje administracya »Górnoślązaka« pod lit. *P. Z.*

Dla dorożkarzy!

Dobrze utrzymana, odnowiona **dorożka** (Kuppédroschke) z powodu braku miejsca bajecznie tanio do sprzedania.

A. Birghan

Król. Huta, ul. Cesarza 62.

Używany fortepian

jest tanio do nabycia.

Bliższych wiadomości udziela **Arnold Cohn,** Katowice Grundmannstr. 11.

Okno wystawne

zupełnie nowe mam do sprzedania. **Broda,** Mała Dąbrówka.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.